Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro. 30. — 11. marca 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Podwyższenie w Galicyi cła wychodowego od zboża, mąki i t. d. — Z Wiédnia: Ogłoszenie banku narodowego co do 3procentowych biletów kasy centralnéj od dnia 15. b. m. we Lwowie wydawanych.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Głos dziennika *Times* o irlandzkich właścicielach dóbr i o bilu co do przypuszczenia cukru dla gorzelń i browarów. — Głos dziennika *Daily News* o tronie Królowéj Portugalii. — Sprawozdanie o dochodach i wydatkach Anglii.

Francyja: Zagodzenie nieporozumienia między Guizotem a ambasadorem angielskim, i stosunki z Anglija. — Kredyta dla Algieryi.

Państwo Papiezkie: Rozporządzenie Papieża co do uprawy wszelkich gruntów dla zapobieżenia głodowi, tudzież co do zabierania na rzecz skarbu nadwyżek dochodów konwentów.

Prusy: Blizkie rozpoczęcie przez procedurę ustną procesu w sprawie uwięzionych Polaków.

Turcyja: Drugi dokument w sprawie nieporozumienia Grecyi z Turcyją.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Gdańska. — Środki zaradcze na nieurodzaj ziemniaków. — Zaprowadzenie Rady przemysłowéj w Królestwie Polskiem.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Wyszedł tu właśnie okólnik c. k. Rządu krajowego o podwyższeniu na granicy zewnętrznéj Galicyi od dnia 12. marcu do końca sierpnia r. 1847 cła wywozowego od zboża, ziarna roślin łupiastych i mąki. (Ten okólnik umieszczony jest w całéj obszerności w obu językach. w »Dzienniku urzędowym« naszéj dzisiejszéj Gazety.)

— Z Wiédnia. —

C. k. administracyja finansów przychylając się do objawionych z wielu stron życzeń, i w zamiarze nastręczenia sposobności do wczesnego i korzystnego obrotu kapitałom, których właściciele zmuszeni są trzymać je do chwilowéj dyspozycyi na pogotowiu, postanowiła za zniesieniem się z uprzywilejowanym austryjackim narodowym bankiem, wydawanie *biletów c. k. centralnéj kasy* także na królewsko-stołeczne miasto Lwów pod następującemi warunkami rozciągnąć.

1sze. Będą wydawane bilety c. k. centralnéj kasy po 50, 100, 500 i 1000 złr. z rocznym procentem trzech złotych reńskich od sta w ogółowéj, przez c. k. administracyję finansów wyznaczonéj sumie 500,000 złr., i będą przesłane narodowemu bankowi do wydawania każdemu, który z tego korzystać zechce, aż do oznaczonéj ogółowéj sumy.

Bank narodowy bierze na siebie ich wydawanie tylko w komis na rachunek c. k. finansów.

2re. Te bilety są przez c. k. centralną kasę wygotowane, numerowane, z juxt wycięte, na doręczyciela wystawione, a na ich odwrotnéj stronie wydrukowane jest obliczenie przypadających codziennie trzyprocentowych prowizyj za wszystkie 180 dni sześcio-miesięcznego ich obiegu. Każdy we Lwowie wydany i tylko tam płatny bilet zawiéra także na czelnéj i odwrotnéj stronie te słowa: »Do wypłacenia przez bankową filijalną kasę we Lwowie.«

3cie. Ten, co takowy bilet przyjmuje, ma złożyć gotówką w bankowéj filijalnéj kasie we Lwowie tę kwotę, na którą bilet opiéwa, po odtrąceniu sześciomiesięcznych procentów.

4te. Każdy bilet brzmi na 6 miesięcy, od dnia wydania, rachując miesiąc po 30 dni, po upływie których należy go zwrócić dla spłaty, tylko bankowéj filijalnéj kasie we Lwowie. Z dniem przypadającego terminu ustaje płacenie procentu.

5te. Pozwolono jest nawet przed przypadającym terminem żądać spłacenia biletu, jednakże tylko w téj kasie, w którymto razie bilet będzie odebrany, kwota, na którą brzmi, za potwierdzeniem gotówką wypłacona, a naprzód zaliczone procenta za resztę czasu aż do terminu przypadającego, będą odtrącone.

6te. Wolno jest właścicielowi biletu, po upłynionym terminie jego, nowego biletu zażądać.

7me. Wydawanie tych biletów rozpocznie się z dniem 15. marca 1847, a bankowa filijalna kasa we Lwowie będzie to załatwiać codziennie w zwyczajnych urzędowych godzinach, wyjąwszy niedziele i święta.

W Wiédniu dnia 28. lutego 1847.

Karol baron Lederer,
gubernator banku.
Józef de Wayna,
dyrektor banku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 27. lutego. Gazeta *Times* zarzuca w najdobitniejszych wyrazach irlandzkim właścicielom dóbr, że zapominają o swojéj powinności. »Drogość żywności,« mówi między innemi taż gazeta, »i jéj skutki brak roboty, zagrażają każdéj gałęzi przemysłowości. My niewiemy, jak prędko ponowią się w Manszestrze smutne sceny Skiberrów, ale Anglicy dzielą się swoim ostatnim bochenkiem chleba ze swymi ubogimi; a dopokąd takiem będzie ich stanowisko, dotąd nieścierpi angielski lud tego dzikiego uwolnienia się od wszelkich powinności, jakie sobie irlandzcy właściciele dóbr przywłaszczają.« W drugim artykule cieszy się gazeta *Times* przyjęciem bilu, dotyczącego spotrzebowania cukru w gorzelniach i browarach. Bil ten mówi ona, może nowe w kolonijach angielskich obudzić życie, i przekona je, że ojczysty kraj raz przecie ich skarg wysłuchał. Kończy ona swój artykuł następującemi słowy lorda Greja: »Bil ten wywrze wielki wpływ nietylko na teraźniejszy niedostatek zboża, lecz nawet na wszelki przyszły brak żywności, gdyż w browarach i gorzelniach oszczędzi spotrzebowanie zboża, a przy bardzo obfitych zbiorach cukru, zapobiegnie szkodliwemu spadaniu cen cukru.«

Półurzędowy artykuł zamieszczony w dzienniku *Daily News* uważa tron Królowéj Portugalskiéj za narażony na niebezpieczeństwo, a mający nastąpić powrót Dom Miguela przypisuje wprawdzie nie francuzkiemu wpływowi, ale jednakże skutkom polityki francuzkiéj. Jedna tylko Francyja nie może spokojnie przypatrywać się takowéj zmianie w sąsiedniéj Hiszpanii; jednakże Ludwik Filip nieśmie teraz uciec się do poczwórnego przymierza, nadużywszy go niedawno do zamiarów familijnych. Urząd ten przyjął na siebie Król Belgów, gdyż codziennie przybywają gońcy tego monarchy do Królowéj Wiktoryi tudzież do innych mających wpływ osób, dla sprowadzenia interwencyi w Portugalii. Ale angielski gabinet, mówi *Daily News*, wzbrania się wyraźnie poświęcać krew i pieniądze dla tronów i systemów, by popierać szérzenie się panowania Burbonów.

Między przedłożonemi niedawno parlamentowi aktami jest także sprawozdanie o dochodach i wydatkach państwa podczas ostatnich lat dziesięciu. Okazuje się z nich, że w roku 1836 była przewyżka 2,130,092 funtów sztr. Odtąd aż do roku 1843, gdy handlowe reformy Sir Roberta Peel zaczęły wpływ wywierać, okazał się coroczny niedobór, który w ogóle 10,188,657 funtów sztr. wynosił. Od roku 1843 okazała się również regularna coroczna przewyżka, która w ogóle wynosi 11,463,360 funtów sztr., tak, iż pomieniony niedobór teraz zupełnie jest pokryty, i jeszcze pozostaje przewyżka 1,274,703 funtów sztr. W roku 1846 wynosiły ogółowe dochody 53,790,138 funtów sztr., ogółowe wydatki zaś 50,943,830 funtów sztr., a zatem dochód przewyższał wydatki o 2,846,308 funtów sztr. Niedobór sprowadzony podczas wyżéj wymienionego dziesięcioletniego czasu przez zniesione lub zniżone cła od wprowadzania, podają na 10,042,414 funtów sztr. Nowe w ciągu tego czasu zaprowadzone daniny, a między temi najszczególniéj podatek dochodowy i dodatek 5 pCtowy, który od roku 1840 nałożony jest na cło i na akcyzę, przynoszą 7,940,993 funtów sztr. Kapitał długu narodowego wynosi obecnie 782,918,984 funtów sztr., to jest 764,608,284 funtów sztr. konsolidowanego, a 18,310,700 funtów sztr. niekonsolidowanego długu. Nakoniec przewyżka w publicznym skarbie z końcem roku 1846 wynosiła 9131,282 funtów sztr.

Francyja.

Z Paryża dnia 1. marca. Spór, który się wszczął w izbie deputowanych między angielskim ambasadorem a francuzkim ministrem spraw zagranicznych z powodu rozprawy nad zaślubieniami hiszpańskiemi, a który przez przesłany a potem odebrany bilet zapraszający pana Guizota na bal do margrabiego Normanby jeszcze bardziéj się był pogorszył, został nareszcie za pośrednictwem austryjackiego ambasadora, hrabiego Appony zagodzonym. A więc dyplomatyczna styczność między ministrem a ambasadorem jest znowu przywrócona, ale w głównéj kwestyi, która była właściwym powodem do nieporozumienia między Francyją a Anglija, pozostaje wszystko jeszcze przy dawnem. Stosunki między oboma dworami są wprawdzie za wdaniem się pewnéj z oboma zarówno spokrewnionéj dostojnéj osoby jako tako przywrócone, owoż téj okoliczności należy przypisać, że stanowisko francuzkiego ambasadora w Londynie, hrabiego Saint-Aulaire znowu cokolwiek się polepszyło; ale co do zachodzącéj na prawach państwa opartéj kwestyi względem przypadkowego następstwa tronu dzieci, pochodzących z księcia Montpensier i hiszpańskiéj Infantki Luizy Fernandy w Hiszpanii, pozostają ciągle obydwa gabinety zupełnie różnego w téj mierze zdania. — Że tu i owdzie pojawia się w gabinecie żywe życzenie przywrócenia znowu tak przyjacielskiego stosunku jak dawniéj, to niepodpada żadnéj wątpliwości, a nawet skłonionoby się chętnie do przyniesienia w téj mierze niektórych, aczkolwiek znacznych ofiar, ale tylko o ileby takowe nieprzekraczały pewnéj granicy; ale to, czego Anglija żąda, jest po za obrębem tych granic, a na ten raz niewidać z francuzkiéj strony wielkiéj chęci posunięcia się po za tę granicę.

Journal des Debats zbija krążące pogłoski o blizkiéj modyfikacyi gabinetu.

W końcu posiedzenia izby deputowanych dnia 27. z. m. przedłożył minister wojny dwa wnioski do ustawy, które się do Algieru ściągają; jeden dotyczy się nadzwyczajnych zezwoleń kredytowych, których corocznie żądają dla francuzkich posiadłości w północnéj Afryce, drugim zaproponowano zezwolić 3 milijony na założenie tamże rolniczych obozów. W skutek tych będą poruczone wojownikom każdego stopnia i każdego gatunku broni, którzy służą albo służyli w armii afrykańskiéj, grunty, a dla uprawy ich będzie założona niejaka liczba rolniczych obozów; czas zaś, który żołniérz spędzi w takim obozie, będzie mu policzony za czynną służbę, jednakże najwięcéj tylko do lat pięciu. Izba mianowała komisyję z ośmnastu członków do rozpoznania tych wniosków do ustawy; jestto tak znaczna liczba członków komisyj, jaką tylko w nadzwyczajnych okolicznościach i dla bardzo ważnych ustaw zwykle mianują. Drugi z tych dwu Algiéru dotyczących wniosków do ustawy jest piérwszą próbą wykonania pochodzącego od marszałka Bugeaud planu kolonij wojskowych. Ale zdaje się że ten plan znajdzie znaczny opór w izbie, gdyż zaraz za przedłożeniem go pojawiły się zewsząd żywe oznaki opozycyi. Obawiają się, aby ten plan marszałka, gdyby przyszedł do wykonania, nie wymagał ogromnych sum pieniężnych. Plan ten, do którego tymczasowe rolnicze obozy mają być wstępem, zależy naprzód na powolnem posuwaniu w głąb kraju 150,000 wojskowych osadników w ciągu lat pietnastu, a zatem corocznie dziesięciu tysięcy, jako posterunków kolonij obywatelskich, powtóre na wybieraniu tych ludzi z tych, którzy jeszcze trzy lata służyć mają, potrzecie na wydaniu każdemu sześcio-miesięcznego urlopu dla wyszukania sobie żony, i umieszczeniu tych kolonistów naprzód przez 3 lata pod zarząd wojskowy, a potem pod zarząd mieszanych terrytoryjów. Osiedlenie każdego z takich kolonistów podaje marszałek na 3 do 4000 franków, azatem cały plan wymagałby w pietnastu latach summy 450 do 600 milijonów.

Państwo Papiézkie.

Jego apostolska Mość wezwał temi dniami do siebie majętnych właścicieli dóbr w Campagna, i oświadczył im, że sprowadzony przez brak zboża w prowincyjach północnych głód, spowodował go do spiesznego postanowienia, by wszelką gruntową własność państwa i kościoła w najodpowiedniéjszy zamiarowi sposób uprawiano, i przezto zapobieżono na przyszłość niedostatkowi i nędzy jego poddanych. Spodziewa się po nich, że wszyscy pójdą za jego przykładem i z swemi obszernemi, żyznemi ale powiększéj części odłogiem leżącemi gruntami toż samo uczynią; gdyż w przeciwnym razie byłby zmuszony, jako monarcha dla dobra państwa i obywateli sam się o to postarać. Oprócz tego, że teraz z większą gorliwością niż przedtem odbywa się osuszanie bagien Pontyńskich, rozkazał Papież, zasiać niezwłocznie ryżem tamtejsze mokre przestrzenie, by przezto również znacznie zbiory zboża pomnożyć. Niejaka liczba inżynierów zajmuje się potrzebnemi przygotowawczemi robotami. — Wydanym

niedawno przez Papieża do wszystkich regularnych i sekularnych konwentów okólnikiem wezwano je, aby z wszystkich swoich rocznych dochodów i wydatków dokładne podawały wykazy. Jeżeli dochód przewyższa wydatki, któryto wypadek zachodzi u wszystkich (niektóre posiadają nawet znaczne bogactwa), tedy przewyżka będzie obróconą na spłacenie długów państwa i dla dobra ogółu, za co Jego apostolska Mość obowiązuje się starać o wszystkie jakie tylko być mogą nadzwyczajne ich potrzeby.

Prusy.

Z Berlina dnia 3. marca. Komisyja śledcza ukończyła swe roboty w procesie Polakom wytoczonym, i już się rozwiązała. Wszyscy aresztowani znajdują się tu w więzieniu; jakoż czynią przygotowania do ustnéj procedury w ich sprawie. Dwieście obwinionych stanie zapewne przed sądem, i prócz ogólnéj skargi będzie podana przeciw każdemu jeszcze szczegółowa skarga. Akt ten oskarzenia przepisuje teraz mnóstwo kancelistów. Prezes sądu kamery Koch będzie przewodniczył na posiedzeniach tegoż sądu podczas ustnéj procedury. Nie wiadomo jeszcze, którzy sędziowie zasiadać będą. Senat kryminalny sądu kamery składa się z trzech oddziałów, według wymiaru kar ciężkich, cięższych i apelacyi. Prócz tych oddziałów utworzony będzie czwarty w sprawie Polaków, i składać się ma z ośmiu członków.

(Gaz. Pozn.)

Turcyja.

Następująca jest treść nadmienionéj w przeszłym numerze *Lwowskiéj Gazety* depeszy pana Koletti do sprawującego interesa Jego Mości króla Grecyi w Konstantynopolu, pana Argyropulo:

Z Aten d. 14. (26.) stycznia 1847.

Mości Panie! Ważność, jaką rząd króla przypisuje utrzymaniu dobrych stosunków z rządem Jego Sułtańskiéj Mości, wkłada na mnie powinność zawiadomienia Cię o wypadku, którego bliższe szczegóły Wpanu zapewne są wiadome. — Z przykrém uczuciem przystępuję niezwłocznie do opowiadania faktów, których ważność krótki ten wstęp Wpanu zapowiada. — Pan Tzami Karatasso adjutant króla, wezwany do Konstantynopola dla spraw familijnych, prosił Jego król. Mości i otrzymał pozwolenie udania się do stolicy otomańskiego państwa. Turecki pan poseł, któremu on okazał swój paszport, wzbraniał się położyć nań swe *vidimatum*. — Już nieraz miałem sposobność, wezwać Cię Mości Panie, abyś uwagę rządu Jego Sułtańskiéj Mości zwrócił na to, iż przyzwoitą rzeczą byłoby położyć koniec przeszkodom, które pan Mussurus zmuszony jest stawiać naprzeciw podróży Heleńskich poddanych, którzy się tamże chcą udawać, nie dlatego, jak utrzymywano, by tamże żyć pod opieką greckich ajentów i złudnéj narodowości, niewypełniając bynajmniéj swych zobowiązań dla rządu Jego Sułtańskiéj Mości, lecz dlatego, by tamże załatwiać interesa, które się przez sąsiedzkie stosunki między oboma krajami z każdym dniem częstszemi stają. — Zaprotestowawszy przeciw rozporządzeniu, które prawo wolnego tam i na powrót przyjazdu, jakiego sprzyjaźnione mocarstwa swoim obustronnym poddanym nigdy nie odmawiały, na równi z nadużyciem kłaść zmierzało, a któremuto nadużyciu mądrze skombinowane i z obu stron rzetelnie wykonane rozkazy zawszeby zapobiedz mogły, niesądziłem iż będę spowodowanym zrobić z tego użytek dla odparcia obrazy, która poniekąd przeciw koronie Grecyi wymierzoną była. — Zresztą, jak zaraz objaśnię, niejestto Mości Panie, sam fakt odmówienia widymaty dla oficera z królewskiego dworu, lecz sąto także okoliczności, z jakiemi się to odmówienie odbyło, przyczyną, która obudziła słuszne w Jego król. Mości i w Jego rządzie oburzenie; owoż żeby w tym względzie dla nikogo niepozostała wątpliwość, nadmienię o wypadku, o którym z wszelką otwartością mówić będę. — Pan Karatasso był zawikłanym w rozruchy, które przed kilką laty na granicy były się wszczęły. Grecki rząd przyczyniał się do przytłumienia tych rozruchów w taki sposób, iż na dowód tylko to przytoczę, że pan Karatasso dla przezorności został uwięziony i w twierdzy Nauplia zamknięty. Oficer ten, który za swój błąd odpokutował wygnaniem, niedał odtąd całém swojem zachowaniem się żadnego powodu do podejrzenia, że nieodniósł żadnego pożytku z téj ostréj nauki, która mu dano. Pan Karatasso, któremu poczytano za zaletę to zachowanie się, i ze względu na usługi, które późniéj wyświadczył, dostąpił późniéj za przeszłego ministeryjum zaszczytu być przyjętym do dworu króla. — Takowa rękojmia, Mości Panie, zdawało się mi, że była dostateczną do objaśnienia zupełnie tureckiemu panu posłowi zamiaru i skutków podróży tegoż oficera do Konstantynopola. Pomimo to — a takowe wyznanie z mojéj strony powinno być dowodem szczerości i spokojności, które mną w téj rozprawie kierują — byłbym pojął, gdyby pan Mussurus zaopatrzony instrukcyjami, chociażby nawet z dawnéj

daty, uczynił mi był w téj mierze uwagi, którebym ja był się starał zbijać. Wtedy byłaby się między nami wszczęła naturalna i prawna rozprawa, a ja niewątpię, że sprawa ta, gdyby przedłożona została pod rozwagę gabinetu Jego Sułtańskiéj Mości, byłaby rozstrzygnięta w sposób odpowiedni stosunkom, jakie między oboma krajami i dostojnemi ich monarchami zachodzą. — Na nieszczęście puścił się pan Mussurus, jak to z ubolewaniem powiedzieć muszę, inną drogą. Oświadczył on samemu panu Karatasso, bez względu na to, że odmówienie to wskazywało kierunek do innego wysokiego, bardzo wysokiego źródła, że widzi się w niemożności nieprzeszkodzenia jego odjazdowi. — Wiadomość tę ogłoszono wszędzie; król sam wiedział, że żadne urzędowe lub prywatne oznajmienie tureckiego pana posła niespowodowało mnie do sądzenia, iż mu jest żal, że w takowy sposób ubliżył godności Heleńskiéj korony. Dopiéro przeszłéj niedzieli przyszedł do mnie o ósméj godzinie w wieczór jeden z sekretarzy otomańskiego poselstwa, i przekonał mnie o prawdzie pogłoski, któréj zupełnie wierzyć nie chciałem. — Ja wymieniłem panu Konomenos wszystkie powody, które mogły uspokoić tureckiego posła względem obecności w Konstantynopolu człowieka, za którego przyszłe postępowanie sam monarcha Grecyi zaręczył; nie taiłem przed nim, że mi niezmiernie wiele na tém zależy, aby tę sprawę w przyzwoity sposób zagodzono, gdyż niemogę wątpić, że Jego król. Mość, jeżeliby Jego rządowi dostatecznych niedaną objaśnień, musiałby postępowanie z oficerem z Jego dworu, uważać za osobistą obrazę. Ja nalegałem tém bardziéj na to, ileże wiedząc, iż nazajutrz miał się odbyć w królewskim pałacu bal, przeto potrzeba koniecznie, aby ten nieprzyjemny wypadek załatwiono przed chwilą, w któréj pan Mussurus przed królem stanie. — Pan Konomenos rozstał się ze mną z tém zapewnieniem, że drugiego dnia odbiorę odpowiedź od jego szefa. — Nadaremnie czekałem dzień cały, a pod wieczór pan Mussurus nie uczyniwszy pierwéj żadnego kroku ani do mnie ani do Jego król. Mości, zajął swoje miejsce w kole między członkami dyplomatycznego ciała. Król urażony poprzednim postępkiem, który przez dwudziestocztéro-godzinne milczenie jeszcze gorszym się wydał, i z ponowioną żywością został przywołany w pamięć przez obecność jego sprawcy, którego nadaremnie wzywano do objaśnień, do których według dyplomatycznéj przyzwoitości on sam powinien był przystąpić, stanął jak zwykle przed tureckim ministrem, i rzekł do niego: »Ja sądziłem, »Mości Panie, że król i jego rękojmia zasługują na większe poważanie, niż jest to, jakie »im Wpan okazałeś.« — Ja biorę na siebie zupełną odpowiedzialność za te królewskie słowa, i śmiém dodać, Mości Panie, że one były spokojnym i godnym wyrazem uczuć wszystkich Greków. — Po skończoném przyjęciu, przyjechał do mnie pan Mussurus i objaśnił mi swoje postępowanie; przy téj sposobności mówił po piérwszy raz o instrukcyjach, które mu przeszkodziły do widymowania wydanego przezemnie paszportu. Ja ubolewałem szczérze nad tém, że on nieuczynił tego poprzednio, a gdy mi odpowiedział, że na nim ciężyć niebędzie odpowiedzialność za to wszystko, coby z tego nastąpić mogło; więc ja ujmując się za zapoznaną godnością mojego króla i ufając niemniéj uczuciom uszanowania, jakie Jego Sułtańska Mość obudza w Turcyi, jakoteż mądrości doradzców Jego Sułtańskiéj Mości, niewahałem się, jak już Wpanu nadmieniłem, oświadczyć, że z mojéj strony nieobawiam się wziąć na siebie odpowiedzialności, którą mi właśnie przypomniano. — We dwie godzin po téj rozmowie, którą jak sądzę dokładnie Wpanu skreśliłem, opuścił pan Mussurus bal wraz z swymi sekretarzami.

Skończyłem, Mości Panie, opowiadanie, które dla mnie było przykre; pozostaje mi tylko oznajmić, jakie wrażenie przełożone Wpanu fakta na rząd króla zrobiły. — Nie mogę przed Wpanem zataić i pokładam w tém zaszczyt, że wrażenie to było przykrém. — Mojemu dostojnemu monarsze, moim kolegom, całemu narodowi i mnie zależy bardzo wiele na zachowaniu i rozwijaniu stosunków, które dobre obustronne zachowanie się i spólne interesa między Grecyją a Turcyją ustaliły. Oba kraje przyjęły z otwartością to nowe położenie, w które przez wypadki, przez sankcyję Europy, i przez traktaty postawione zostały. Grecki rząd niepowątpiewał nigdy o rzetelności rządu Jego Mości Sułtana; zarecza on powtórnie o swojéj. Poważanie, korzyści zupełnéj harmonii między oboma państwami obudziły we mnie podwókroć tę obawę, którąm Wpanu wyraził. W potrzebnym razie mogłaby to udowodnić cała moja korespondencyja z poselstwem króla w Konstantynopolu. Nieraz ubolewałem nad tém małém przyczynianiem się, jakie znajdowałem u otomańskich posłów przy Heleńskim dworze w dokonaniu dzieła, które w Atenach szczérze było przedsięwzięte, a w Konstantynopolu szczérze upragnione, ale niekiedy z obu stron delikatne. Nieraz mówiłem Wpanu, że przy tych codziennych zajściach, które z są-

siedztwa obu państw i z ich przeszłości wynikają, żałuję, iż pan Mussurus w tych szczegółowych kwestyjach niepostępuje sobie z tym duchem pojednania i życzliwości, który przecież był podstawą powszechnych stosunków obu rządów. — Pomimo to, jednak rząd króla starał się zawsze sumiennie niezapoznawać w jego osobie charakteru zawierzytelnionego w Grecyi przez sprzyjaźnione mocarstwo. Pan Mussurus naraził sam w powyższym wypadku ten charakter, gdyż zapomniał o powinnościach wysokiéj przyzwoitości, które ona na niego wkłada, a które mu Jego królewska Mość, zgodnie z swoim rządem, był w przykréj konieczności przypomnieć. — Spodziewam się, Mości Panie, że przez te objaśnienia podałem Wpanu sposobność wystawienia tego wypadku w jego prawdziwém świetle. Będziesz Wpan łaskaw niezwłocznie doręczyć odpis mojéj depeszy Jego Excelencyi Ali Efendemu (ministrowi spraw zagranicznych) i u swoich kolegów, panów członków dyplomatycznego ciała zrobić z niego ten użytek, jaki za przyzwoity uznasz. — Przyjmij Wpan i t. d.

(Podpis.) J. Koletti.

Dopisek. W chwili, w któréj skończyłem tę depeszę, odebrałem od tureckiego pana posła notę, któréj odpis tutaj załączam *). W całéj jéj treści znajdziesz Wpan, jeżeliby było potrzeba, potwierdzenie opowiedzianych przezemnie faktów; co się tyczy pewnych szczegółów, które pan Mussurus względem swego zachowania się z królem przytacza na swoje usprawiedliwienie, tedy chociaż mi jest przykro zaprzeczyć ich prawdę, muszę jednak zapewnić, że one nie są dokładne.

(Podpis.) Koletti.

NOWINY.

Gdyśmy w przeszłéj Gazecie naszéj powiedzieli słów kilka o pracowni malarskiéj pana Jabłońskiego, wypada nam zajrzeć jeszcze do jednéj z najpierwszych pracowni naszéj stolicy. Chcemy tu mówić o panu Szleglu, młodym, pełnym talentu artyście, o którego przybyciu z zagranicy i ustaleniu się w stolicy naszéj, donieśliśmy w grudniu r. z. Pan Szlegel nie jest tylko malarzem obrazów historycznych, religijnych i rodzajowych, ale także znakomitym malarzem portretów, z których dwa świeżo ukończone, w pracowni jego (pod nrem. 149 przy ulicy Krakowskiéj na 2giém piętrze) na widok wystawione, śmiało zalecić możemy miłośnikom sztuki malarskiéj. Oba te portrety kobiéce, osób w stolicy naszéj przebywających, dają tém pochlebniejsze wyobrażenie o talencie młodego artysty, że charakter zupełnie sprzeczny obudwu twarzy (brunetki i blondynki) umiał malarz odpiętnować nietylko różnicą rysów, ale i różnicą *maniery kolorytu i oświetlenia.* I bez przesady powiedzieć można, że podobieństwo jakkolwiek doskonałe, najmniejszą jest zaletą obu portretów, które z wykonania należą do najlepiéj udałych robót, jakie w tym rodzaju widzieliśmy u nas. Koloryt obudwu jest pełen życia i prawdy, a wykonanie szczegółów mianowicie w portrecie brunetki, który jako większy, obszerniejsze dał pole artyście, przekonywa nas o pracowitych i głębokich studyjach pana Szlegla. Pominąwszy twarz, która jasno i dobitnie występuje z ciemniejszego do twarzy brunetki zastosowanego oświetlenia, ślicznie oddane są obie ręce i draperyje, w których łudząca oko jest lekkość, i różnica materyi jedwabnéj, aksamitnéj i t. d., z techniczną precyzyją wykonana.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Gdańska dnia 1. marca. Pokup dobréj ciężkiéj pszenicy jest u nas ciągły. Spichlerze nasze całkiem prawie wypróżnione, a to co jeszcze w zasobie mamy, chyba tylko za wysoką cenę odejdzie. Ostatnie sprzedaże czy to ze spichrzów czy na dostawę wiosenną odbyły się po 600 do 660 zł. pr. za łaszt dobréj 127 do 132ttéj pszenicy (to jest po 10 do 11 zr. mon. konw. za korzec polski).

(Preus. Handl. Zeitung.)

Środki zaradcze na nieurodzaj ziemniaków.

Niedostatek jaki się tego roku w wielu stronach kraju naszego między ludem wiejskim okazuje, a miejscami teraz już postać nędzy przybrał, nader smutny stawia przed oczy obraz każdemu, kto się nad przyszłością zastanawia. W tych wsiach gdzie zbiory chybiły, lub gdzie się za nadto na ziemniaki spuszczano, dziś już połowa ludności nie ma co zanieść do ust i lichemi żywi się surogatami, druga połowa albo goni ostatkami, albo zaledwie ma tyle aby zasiewy porobić i do nowego dociągnąć. Wynika ztąd, że nietylko przednówek będzie coraz cięższy i miejscami w głód się zamieni, lecz oraz że ludność głodem zmorzona nie pomyśli o zasiewach, a tem samém narazi się

*) Tę notę zamieściliśmy w przeszłym numerze Gazety Lwowskiéj.

na następujący rok na to samo nieszczęście co teraz. W takim składzie rzeczy powinnością jest każdego przemyślać nad środkami złagodzenia niedoli i odwrócenia jéj na przyszłość, a tem samem powinnością niesienia w swoim zakresie pomocy radą i uczynkiem. Rada, zwłaszcza przy pomocy, będzie w tym roku więcéj warta, niż sama pomoc choćby hojniejsza, bez rady; idzie bowiem o to, aby ludowi podać sposób ulżenia sobie niedoli i uniknienia jéj na rok przyszły, oświecenia go jakby skrócić przednówek i lepszych doczekać się zbiorów.

Wiadoma to rzecz, a nadewszystko biednym, którzy już niedostatku doznali, niemniéj tym, którzy mieli sposobność przypatrzenia się z blizka opłakanemu stanowi nędznych, że każdy dzień następny sroższy jest od poprzedniego, tak dla coraz większego wyczerpywania się zapasów, pomocy bliźnich, jakoteż i sił cierpiącego do zapracowania sobie przy najlepszéj chęci na kawałek chleba, że tedy ostatnie tygodnie przednówku są najdokuczliwsze. Ktoby więc podał sposób przyspieszenia żniw o parę tygodni a choćby i o dni kilka, ten wielkąby zrobił biednym przysługę. Redakcyja chcąc z swojej strony przyczynić się do tego celu, wezwała celniejszych gospodarzy wiejskich o radę, a jeden z nich podał jéj następujący środek przyspieszenia o kilka dni dojrzenia zboża:

»Kto ma kawałek pola nieżyznego, do południa obróconego i w jesieni spokładanego, niech go na wiosnę jak najprędzéj przeradli i zaskrudzi; a skoro tyle podeschnie, że się da z-orać, niechże je jak najrychléj z-orze głęboko i jeszcze tego samego dnia zasieje jęczmieniem z rzadka, tak aby niewięcéj wyszło jak półkorca a najwięcéj trzy ćwierci na morg, i zaraz zwłóczy, a przynajmniéj przejdzie po razu bronami; nazajutrz dowłóczy, i jeżeli będzie mógł, trzeciego lub czwartego dnia jeszcze po dwa razy każdem miejscem bronę puści (alboteż wałkiem stacza), co rolę spulchni, i ziarnka na wiérzchu leżące lub od wiatru wywiane ziemią pokryje, — a jęczmień ten nietylko dojrzeje wcześniéj, lecz jeżeli rola była dobrze wyprawiona, nawet i lepszy plon wyda, aniżeli się po tém polu można było spodziewać. Jęczmień taki będzie rzadki, lecz właśnie dla tego, równie jak i z téj przyczyny, że na gorszém polu w ogólności wszystko prędzéj dojrzewa, prędzéj doścignie i będzie dość dorodny; a gdyby się nawet nieplennie urodził, zbiór wcześniejszy wynagrodzi ubytek w ziarnie i słomie; a jeźli go się świdowato (niezupełnie doszły) zrzynać będzie, to na 10 do 12 dni przed żniwami będzie się można nim ratować. Tym sposobem ćwierć morga pola i cztéry garnce jęczmienia uwolnią całą rodzinę włościańską na jeden do półtora tygodnia od głodu.«

To jednak nie usuwa jeszcze obawy podobnego na rok przyszły niedostatku, zwłaszcza że na ziemniaki liczyć nie można, raz, że ich do wiosny nie wiele pozostanie (a i te każdy prędzéj na życie niż na wysadzenie obróci); powtóre, że lękać się należy, iż w tym roku znowu chorobie ulegną *), a tém samem nietylko nie pomnożą żywności na rok następny, lecz może z przykrem uszczupleniem chwili obecnéj i nasienie przepadnie. Spuszczać się tedy na roślinę wątpliwą, byłoby nierozważnie; lepiéj wszakże poświęcić trudy i troskliwość jakich ziemniaki wymagają, innym, zdawna u nas udającym się, a z pomiędzy tych wybrać te, które najlepszy plon obiecują. Najstosowniejszemi do tego roślinami zdają nam się *kukurudza* i *proso*, a to dlatego, że bardzo mało ziarna na nasienie wymagają, co szczególnie w tym roku nie mało znaczy; że tak jedna jak druga na dobréj roli stosunkowo najbardziéj zradza, że obiedwie są bardzo pożywne, w całym kraju znane; że lud wiejski jada je z upodobaniem i przynajmniéj potroszę tu i owdzie uprawia. Nie potrzebujemy wyliczać korzyści, jakie przynosi uprawa kukurudzy: są one jasno wyłuszczone w obszernéj nauce, którąśmy w Gazecie Lwowskiéj Nro. 108 i 109 w r. 1846 z powodu psucia się ziemniaków w celu zachęcenia do uprawy kukurudzy ogłosili. Napomkniemy tu tylko, że jedną z przeszkód w upowszechnieniu się kukurudzy jest ta okoliczność, iż jéj wszyscy nie uprawiają; ci więc, którzy jéj się oddają, ponoszą wielką od nieuprawiających szkodę przez wykradanie, co ich zniechęca i do zarzucenia uprawy skłania. Prócz Bukowiny, Pokucia i przyległych obwodów sadzą ją w kraju naszym zwykle tylko po ogrodach warzywnych. Ktoby więc nakłonił przynajmniéj większą część włościan jednéj wsi do obszerniejszéj uprawy kukurudzy, może być pewnym że ją już ciągle uprawiać będą; bo skoro każdy prawie będzie ją miał, to szkody ustaną i nic ich od uprawy odstręczać nie będzie.

Uprawa prosa jest tak dobrze znaną, że opisywać ją byłoby zbytecznie; niemniéj i to wiadomo, że dwa lub trzy garnce prosa, posiane nie zbyt gęsto na roli dobréj, pulchno wyro-

---

*) Zapowiadać się to zdają doświadczenia w Anglii robione, o czem w poprzedzającéj Gazecie Lwowskiéj donieśliśmy.

bionéj, starannie z pérzu i innych chwastów oczyszczonéj, lepszego pozwalają spodziewać się zbioru, niż korzec jęczmienia w średniodobréj ziemi.

Ci, którzy będą zniewoleni dawać w tym roku zapomogę na zasiew i na życie, ulżą sobie bardzo, jeźli zamiast zboża, będą dawali na nasienie proso lub kukurudzę. Że zaś dla dającego wielką jest ulga w takim razie, objaśni to następujący przykład: Jeżeli we wsi sto osad liczącéj jest 50 gospodarzy, którym koniecznie zapomogę na zasiew i na życie dać trzeba, a właściciel téj wsi ma właśnie 50 korcy jęczmienia do rozdania, to każdy z nich dostanie po korcu, którym morg obsiać można: na życie zaś nic już nie zostanie. Przypuśćmy, że to pole, na którém go posieje, jest tak dobre, że i pszenica by się urodziła, a zatém można się z tego korca spodziewać 10 ziarn czyli 10 korcy jęczmienia. Tymczasem na morg pola, jeżeli go się nie zasypuje, nie potrzeba nawet i 4 garncy prosa, a z tych urodzi się w gruncie pszenicznym przynajmniéj 10 korcy. Kukurudzy zaś wystarczy, podług Burgera, 4 garnce na morg pola (jeżeli się ją sadzi na dwie stopy ziarnko od ziarnka), a te 4 garnce wydadzą podług jego obliczenia 30 korcy; lecz niech się tylko 10 korcy urodzi, to będzie właśnie tyle, ile jęczmienia. Zbiór więc będzie jednaki, a zasiew ośm razy mniejszy, czyli zamiast 50 korcy jęczmienia nie potrzeba dać jak tylko 6¼ korcy kukurudzy lub prosa na zasiew, aby się jednakowego zbioru doczekać. Obliczmy to jeszcze na pieniądze: W Drohobyczy, dokąd od trzech lat coraz więcéj kukurudzy z Pokucia przywożą, kosztuje teraz korzec kukurudzy 5 zr. 24 kr. m. k., a korzec jęczmienia 4 zr. 24 kr. m. k.; nie potrzeba więc jak tylko 7½ korcy jęczmienia sprzedać, aby za to kupić 6 korcy kukurudzy i opędzić nią zasiew jednego morga u 50 włościan; pozostanie tedy jeszcze 42½ korcy jęczmienia na ich ratunek. — Proso nie będzie droższe od kukurudzy, lecz nie wiele go jest w handlu; atoli każdy włościanin w środkowych i wschodnich obwodach naszego kraju ma go przynajmniéj po kilka kwart; byłoby tedy z jego i właściciela wsi pożytkiem, gdyby tę trochę prosa, którą posiada, zamiast spożyć, na siew obrócił. Potrzeba więc starać się nakłonić go do tego, chociażby wypadało dać mu natomiast innego zboża. W tym tu razie i w nakłanianiu do uprawy kukurudzy, przychylna rada (jakeśmy już wyżéj rzekli) więcéj będzie warta, niżeli pomoc; a właściciele dóbr, ich oficyjaliści a nadewszystko duchowni istotną wyświadczą biednym i krajowi przysługę, jeżeli nie zważając na trudy i napotykane przytém nieprzyjemności, zechcą wytrwale niszczyć zakorzenione w wieśniakach przesądy przeciw wszelkim zmianom, i zachęcać ich do chwycenia się nowego i lepszą przyszłość obiecującego trybu gospodarstwa.

Zaprowadzenie rady przemysłowéj w Królestwie Polskiém.

Według postanowienia Rady administracyjnéj Królestwa Polskiego z dnia 17. lutego r. b., ma być przy komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych zaprowadzona *Rada przemysłowa*, która pod przewodnictwem dyrektora wydziału przemysłu i kunsztów składać się będzie z 12tu członków, powołanych z pomiędzy znakomitszych właścicieli ziemskich, zalecających się z ulepszonego gospodarstwa i przemysłu rolniczego, tudzież z przedsiębierców fabryk i kupców, tak w Warszawie zamieszkałych, jak i prowincyjonalnych, w interesach rolnictwa, przemysłu i handlu do Warszawy przybywających. Wybór osób do składu Rady, zależy od Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, za potwierdzeniem Rady administracyjnéj. Prócz członków zwyczajnych i zasiadających z urzędu, naczelnika sekcyi przemysłu, dyrektora instytutu gospodarstwa wiejskiego i komisarza fabryk, Rada przemysłowa mieć będzie członków przybranych, powołanych przez samą komisyję rządową spraw wewnętrznych i duchownych, w liczbie wyrównywającéj połowie członków zwyczajnych. Celem ustanowienia Rady przemysłowéj jest przyczynienie się pod kierunkiem właściwéj władzy, do rozwinięcia i udoskonalenia wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego, fabrycznego i handlu; przeto do zakresu jéj zatrudnień należyć będzie: wskazywanie rządowi przeszkód, wstrzymujących wzrost przemysłu i handlu; podawanie środków do uchylenia tych przeszkód; wskazywanie sposobów mogących dać zbawienny popęd przemysłowi rolniczemu, fabrycznemu i handlowi. Rada przemysłowa zgromadzać się będzie dwa razy do roku: w styczniu i czerwcu.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)